

WHAT IS THE MEANING OF LIFE?

Q: U.G., I have read a statement that is attributed to you. It says that nature is not interested in creating a perfect being, but that its interest is only to create a perfect species. What do you mean by that?

UG: We have for centuries been made to believe that the end product of human evolution, if there is one, is the creation of perfect beings modeled after the great spiritual teachers of mankind and their behavior patterns.

Q: By great spiritual teachers you mean people like Jesus and the Buddha?

UG: All of them. All the great teachers - the occidental, the oriental, and the Chinese teachers. That is the basic problem we are confronted with. I don't think I have any special insights into the laws of nature. But if there is any such thing as an end product of human evolution (I don't know if there is such a thing as evolution, but we take it for granted that there is), what nature is trying to produce is not a perfect being.

Q: But scientific research has revealed that there is such a thing as evolution.

UG: Even today some universities don't allow their students to study Darwin's Origin of Species. His statements have been proved to be wrong to some extent because he said that acquired characteristics cannot be transmitted to the succeeding generations. But every time they [the scientists] discover something new they change their theories.

Nature does not use anything as a model. It is only interested in perfecting the species. It is trying to create perfect species and not perfect beings. We are not ready to accept that. What nature has created in the form of human species is something extraordinary. It is an unparalleled creation. But culture is interested in fitting the actions of all human beings into a common mold. That is because it is interested in maintaining the status quo, its value system. That is where the real conflict is. This [referring to himself] is something which cannot be fitted into that value system.

JAKI JEST SENS ŻYCIA?

P: U.G., przeczytałem stwierdzenie, które przypisuje się tobie. Mówi ono, że natura nie jest zainteresowana stworzeniem doskonałego bytu, lecz tworzeniem doskonałych gatunków. Co przez to rozumiesz?

UG: Od wieków wmawiano nam, że końcowym produktem ludzkiej ewolucji, jeżeli taka istnieje, jest stworzenie doskonałych istot wzorowanych na wielkich duchowych nauczycielach ludzkości i ich wzorach zachowań.

P: Przez wielkich duchowych nauczycieli rozumiesz ludzi takich jak Jezus i Budda?

UG: Wszystkich. Wszystkich wielkich nauczycieli – okcydentalnych, orientalnych i chińskich nauczycieli. To jest podstawowy problem, przed którym stoimy. Nie sądzę, żebym miał jakiś specjalny wgląd w prawa natury. Ale jeżeli istnieje coś takiego jak końcowy produkt ludzkiej ewolucji (nie wiem, czy istnieje coś takiego jak ewolucja, ale przyjęliśmy na słowo, że istnieje) to, co natura próbuje wytworzyć, nie jest doskonałą istotą.

P: Ale badania naukowe dowiodły, że istnieje coś takiego jak ewolucja.

UG: Nawet dzisiaj niektóre uniwersytety nie pozwalają swoim studentom na studiowanie darwinowskiego Pochodzenia Gatunków. Udowodniono, że jego twierdzenia są częściowo nieprawdziwe, ponieważ powiedział, że cechy nabyte nie mogą być przekazywane z pokolenia na pokolenie. Ale za każdym razem, gdy [naukowcy] odkryją coś nowego, zmieniają swoje teorie.

Natura nie posługuje się niczym jako wzorcem. Jest zainteresowana wyłącznie doskonaleniem gatunków. Próbuje stworzyć doskonałe gatunki, a nie doskonałe istoty. Nie jesteśmy przygotowani na zaakceptowanie tego. To, co natura stworzyła w formie ludzkiego gatunku, jest czymś wyjątkowym. Jest to bezprecedensowe dzieło twórcze. Ale kultura jest zainteresowana dopasowaniem działań wszystkich ludzi do wspólnego wzorca. Dzieje się tak dlatego, że jest ona zainteresowana utrzymywaniem status quo, swojego systemu wartości. Tu leży prawdziwy konflikt. To [wskazując na siebie] jest czymś, co nie może być dopasowane do tego systemu wartości.

Q: I have been in touch with your statements over the years. You can be called a universal pessimist. Given your position, I am tempted to ask, "Why don't you commit suicide?" I cannot deny that you are also a very lively person.

UG: Since I have not come into the world of my own choice, I don't think I will opt for suicide. It is not a clever statement that I am making, but these labels that I am a pessimist and others are optimists do not really mean anything. They have put me into the framework of a pessimist, a nihilist, an atheist, and many others. How can you, for instance, call me a god man when I sometimes go to the extent of saying that God is irrelevant? If I make a statement like that, I don't mean that I am questioning the existence of God. I am not impressed by the theologians discussing everlastingly, trying to impress upon us through their dialectical thinking, the cosmological, ontological, and teleological proofs for the existence of God. We are not concerned with that question at all. It has become irrelevant to us because we use that to exploit others. We use thinking as an instrument of destruction. We want to believe that God is on our side. During the last world war, the Germans claimed that God was their copilot, and the British also claimed that God was their copilot. Both of them destroyed life and property. So we would like God to be on our side all the time and use Him. But what has come out of that is only violence. Belief in God, or belief in anything, separates us from others. When we find that we cannot force our beliefs on others we resort to violence. We would like everybody to believe the same thing. When we fail in that attempt of ours to make everybody believe in God, or no God, or even our political systems - the right or the left -, what is left is only violence.

Q: I began with this whole question of nature because what I find in your statements is a profound sense of nature, a profound sense of the absolute and primitive reality of life itself, which seems to me an extraordinarily positive force and a force for the good.

UG: The fundamental mistake that humanity made somewhere along the line, is, or was, or whatever is the correct verb [*chuckles*], to experience this separateness from the totality of life. At that time there occurred in man, which includes woman also, this self-consciousness which separated him from the life around. He was so isolated that it frightened him. The demand to be part of the totality of life around him created this tremendous demand for the ultimate.

P: Śledziłem twoje stwierdzenia przez lata. Można cię nazwać kosmicznym pesymistą. Na twoim miejscu kusiłoby mnie pytanie, „Dlaczego nie popełnisz samobójstwa?” Nie mogę zaprzeczyć, że jesteś również bardzo żywą osobą.

UG: Ponieważ nie przyszedłem na ten świat z własnego wyboru, nie sądzę, że skłaniałbym się do samobójstwa. To twierdzenie nie jest mądre, ale te etykiety, że ja jestem pesymistą, a inni są optymistami, nic naprawdę nie znaczą. Wsadzono mnie w ramy pesymisty, nihilisty, ateisty i w wiele innych. Jak możesz, na przykład, nazwać mnie boskim człowiekiem, kiedy czasami posuwam się do twierdzenia, że Bóg jest niestosowny? Jeżeli wyrażam takie stwierdzenie, nie chodzi mi o kwestionowanie istnienia Boga. Nie jestem pod wrażeniem teologów w nieskończoność dyskutujących, próbujących wyrzucić na nas wrażenie przy pomocy myślenia dialektycznego, kosmologicznymi, ontologicznymi i teologicznymi dowodami na istnienie Boga. W ogóle mnie to pytanie nie obchodzi. Stał się dla nas niestosowny, ponieważ używaliśmy go do żerowania na innych. Używamy myślenia jako narzędzia zniszczenia. Chcemy wierzyć, że Bóg jest po naszej stronie. Podczas ostatniej wojny światowej Niemcy utrzymywali, że towarzyszył im Bóg, lecz Brytyjczycy również twierdzili, że Bóg im towarzyszy. I jedni i drudzy niszczyli życie i własność. Chcielibyśmy więc, żeby Bóg był po naszej stronie cały czas i chcielibyśmy z Niego korzystać. Ale to, co z tego wychodzi, to przemoc. Wiara w Boga czy wiara w cokolwiek oddziela nas od innych. Kiedy odkrywamy, że nie możemy wmusić innym naszych wierzeń, uciekamy się do przemocy. Chcielibyśmy, żeby każdy wierzył w to samo. Kiedy nie uda się nam nakłonić każdego do wiary w Boga, niewiary w Boga czy nawet wiary w nasze systemy polityczne – prawicowe, lewicowe- to, co pozostaje, jest wyłącznie przemocą.

P: Podjąłem tę całą kwestię natury, ponieważ w twoich twierdzeniach dostrzegam dogłębny sens natury, głęboki sens absolutnej i prymitywnej rzeczywistości życia samego w sobie, które wydaje mi się wyjątkowo pozytywną siłą, siłą dobra.

UG: Fundamentalny błąd, który ludzkość gdzieś, kiedyś popełniła, jest lub był lub jakiś inny właściwy czasownik [*chichocze*], doświadczeniem tego oddzielenia od całości życia. W tym czasie pojawiła się w człowieku, w kobietach także, ta samoświadomość, która oddzieliła go od otaczającego życia. Był tak odizolowany, że go to przerażało. Potrzeba bycia częścią całego otaczającego go życia, stworzyła to ogromne pragnienie absolutu.

He thought that the spiritual goals of God, truth, or reality, would help him to become part of the 'whole' again. But the very attempt on his part to become one with or become integrated with the totality of life has kept him only more separate. Isolated functioning is not part of nature. But this isolation has created a demand for finding out ways and means of becoming a part of nature. But thought in its very nature can only create problems and cannot help us solve them.

We don't seem to realize that it is thought that is separating us from the totality of things. The belief that this is the one that can help us to keep in tune with the totality is not going to materialize. So, it has come up with all kinds of ingenious, if I may use that word, ideas of insight and intuition.

Q: There are a lot of words.

UG: Yes, we have a plethora of words. You know it is said that Shakespeare, that great playwright and poet, had a vocabulary of only four thousand words. I don't know if that is true. But now we have many thousands of words. We come up with every kind of phrase to cover up this impossibility of trying to use words to understand the reality of things. That is where the real problem is. Thought has not succeeded so far in understanding reality, but that [thought] is all that we are left with. We cannot question thought. We cannot brush it aside. We know in a way that it cannot help us, but can only create problems. We are not ready to throw it out and find out if there is any other way, if there is any answer.

Q: One of the things that strike me as you speak is how in many ways what you say is related to the underlying philosophy of Hinduism. I mean Hinduism that speaks of the original unity of all things.

UG: I am not for a moment expounding Hinduism here or in India. In fact, they think that I am not a Hindu. Yet the Hindus are ready to accept [to some degree] what I am saying. They say, "What you are saying seems to be true, but the way you are putting things is not acceptable". They brush me aside. But at the same time they cannot totally brush me aside. They always try to fit me into their framework or reference point. If they cannot do that, the whole tradition in which they have a tremendous investment is at stake. So they necessarily have to try to fit me into that framework. So far nobody has succeeded. Many philosophers in India have been asked about my statements, and they know that they can very well deal with any philosophy,

Myślał, że takie duchowe cele jak Bóg, prawda lub rzeczywistość, pomogą mu ponownie stać się częścią „całości”. Ale właśnie ta jego próba stania się jednym lub zintegrowania się z całością życia, zwiększyła tylko jego oddzielenie. Oddzielne funkcjonowanie nie jest częścią natury. Ale to oddzielenie stworzyło potrzebę znalezienia sposobów i środków stania się częścią natury. Ale myśl ze swej natury może wyłącznie tworzyć problemy i nie jest w stanie pomóc nam ich rozwiązać.

Wydaje się, że nie zdajemy sobie sprawy, że to myśl oddziela nas od wszystkich rzeczy. Przekonanie, że to ona może nam pomóc być w harmonii z całością, nie ma szans na spełnienie się. Więc, wprowadziła ona te wszystkie naiwne, jeżeli mogę użyć tego słowa, koncepcje wglądu i intuicji.

P: Jest wiele słów.

UG: Tak, mamy nadmiar słów. Wiesz, że stwierdzono, że Shakespeare, ten wielki poeta i autor sztuk, dysponował słownictwem w liczbie czterech tysięcy słów. Nie wiem, czy to prawda. Ale teraz mamy wiele tysięcy słów. Użyliśmy już chyba wszystkich zwrotów wyrażających niemożliwość prób użycia słów do zrozumienia rzeczywistości rzeczy. Tu się kryje prawdziwy problem. Jak dotąd myśli nie udało się zrozumieć rzeczywistości, ale to [myśl] wszystko, co mamy do dyspozycji. Nie potrafimy kwestionować myśli. Nie potrafimy jej usunąć. Wiemy już, że nie może ona nam pomóc, a jedynie może tworzyć problemy. Nie jesteśmy gotowi odrzucić jej i odkryć, czy istnieje jakaś inna droga, czy istnieje jakaś odpowiedź.

P: Jedna rzecz uderza mnie w tym, co mówisz, a mianowicie na jak wiele sposobów to, co mówisz, jest powiązane z filozofią Hinduizmu. Mam na myśli Hinduizm, który głosi faktyczną jedność wszystkich rzeczy.

UG: Ja ani przez chwilę nie wykładam Hinduizmu tutaj czy w Indiach. W rzeczywistości, oni sądzą, że nie jestem Hindusem. Jednak Hindusi są gotowi zaakceptować [do pewnego stopnia] to, co mówię. Mówią, „To, co mówisz, wydaje się prawdą, ale sposób, w jaki przedstawiasz różne rzeczy, jest nie do zaakceptowania.” Odrzucają mnie. Ale jednocześnie nie są w stanie mnie całkowicie odrzucić. Zawsze próbują dopasować mnie do swoich ram lub punktów odniesienia. Jeżeli nie potrafią tego zrobić, ryzykują utratą całej tradycji, w którą tak wiele zainwestowali. Zatem muszą koniecznie próbować dopasować mnie do swoich ram. Jak dotąd nikomu się nie udało. Wielu indyjskich filozofów pytano o moje twierdzenia, a wiadomo, że oni potrafią doskonale sobie poradzić z każdą filozofią,

any thinker, past and present, but they have some difficulty in fitting me into any particular frame that they know of. What they say is, and I quote, "There is no way we can fit this man into any known cage. So what we have to do is to let the bird fly."

Q: I suppose that the 'free flying' fits in perfectly with primitive nature.

UG: You know what the word 'religion' means?

Q: It is to be tied down in some way.

UG: I am not interested in the root meaning of the words at all, but it means "to connect you back to the source."

Q: Yes.

UG: On the other hand, religion has created schisms. It has been responsible for tremendous destruction of life and property. It is very unfortunate. But, nevertheless, the fact does remain that religion has failed in its purpose.

We live in the hope and die in the hope that somehow the very same thing that has failed us will one day rescue us. You cannot conceive of the impossibility of creating a harmony between humans and the life around through thought.

Q: Although religion has no doubt done many destructive things, it has also done many creative things. I mean great art and literature. Shakespeare himself, in a way, was coming out of basically a religious experience. Certainly that is true of the Western civilization, which arises out of the Christian experience.

UG: That's true. That is why when a void is created, when all the systems have failed, there is the danger of a demand for the religious stuff stepping into it and trying to tell us, "We have the answers for your problems." But the revolutions have failed. I am not against any value system, but the demand to fit ourselves into it [a value system] is the cause of man's suffering.

Q: Where then do we go from here? I am not going to ask you what is the purpose of life, because obviously, as you were saying, that is really not a relevant question.

UG: No. It is a relevant question, but is born out of the assumption that we know about life. Nobody knows anything about life. We have only concepts, ideations, and mentations about life. Even the scientists who are trying to understand life and its origin come up only with theories and definitions of life.

każdym myślicielem, przeszłym i współczesnym, ale mieli oni pewne trudności z dopasowaniem mnie do kategorii, które są im znane. Twierdzą mianowicie, że – cytuję, „Nie ma możliwości umieszczenia tego człowieka w żadnej znanej szufladzie. Więc musimy pozwolić temu ptakowi latać wolno.”

P: Sądzę, że „latanie na wolności” doskonale pasuje do prymitywnej natury.

UG: Wiesz, co oznacza słowo „religia”?

P: Musi się jakoś z tym wiązać.

UG: Nie jestem w ogóle zainteresowany oryginalnym znaczeniem słowa, ale oznacza ono „połączenie kręgosłupa ze źródłem.”

P: Tak.

UG: Z drugiej strony, religia stworzyła schizmy. Była odpowiedzialna za ogromne dzieła niszczenia życia i własności. To jest bardzo nieszczęsne. Niemniej jednak pozostaje niezbity fakt, że religia nie spełniła swojego zadania.

Żyjemy w nadziei i umieramy w nadziei, że ta sama rzecz, która nas zawiodła, jakoś, pewnego dnia nas uratuje. Nie potrafisz nawet dopuścić do siebie faktu, braku możliwości stworzenia harmonii pomiędzy ludźmi i otaczającym życiem za pomocą myśli.

P: Choć religia, bez wątpienia, dokonała wielu niszczycielskich rzeczy, stworzyła także wiele nowych rzeczy. Mam na myśli wielką sztukę i literaturę. Sam Shakespeare w pewien sposób wychodził głównie z religijnych doświadczeń. Zapewne jest to prawdą w odniesieniu do Zachodniej cywilizacji, która wyrosła z doświadczeń chrześcijańskich.

UG: To prawda. Dlatego, gdy powstała luka, kiedy wszystkie systemy zawiodły, pojawia się niebezpieczny popyt na religijne produkty, próbujące nam powiedzieć, „Mamy odpowiedzi na twoje problemy.” Ale rewolucje zawiodły. Nie jestem przeciwny żadnemu systemowi wartości, ale potrzeba dopasowania się do niego [systemu wartości] jest przyczyną ludzkiego cierpienia.

P: Gdzie więc mamy stąd pójść? Nie zamierzam pytać cię o cel życia, ponieważ oczywiście, jak mówiłeś, nie jest to tak naprawdę pytanie na temat.

UG: Nie. To jest stosowne pytanie, ale zrodzone jest z założenia, że znamy życie. Nikt nic o życiu nie wie. Mamy jedynie koncepcje, przemyślenia i idee na temat życia. Nawet naukowcy, którzy próbują zrozumieć życie i jego pochodzenie, wyszli wyłącznie z teoriami i definicjami życia.

You may not agree with me, but all thought, all thinking is dead. Thinking is born out of dead ideas. Thought or the thinking mechanism trying to touch life, experience it, capture, and give expression to it are impossible tasks.

What we are concerned about is living. Living is our relationship with our fellow beings, with the life around. When we have everything that we can reasonably ask for, all the material comforts that you have in the West, the question naturally arises: "Is that all?" The moment you pose that question to yourself, we have created a problem. If that's all there is, what then is the next step to take? We do not see any meaning in our life, and so we pose this question to ourselves, and throw this question at all those who you think have answers.

What is the meaning of life? What is the purpose of life? It may have its own meaning, it may have its own purpose. By understanding the meaning of life and the purpose of life we are not going to improve, change, modify, or alter our behavior patterns in any way. But there is a hope that by understanding the meaning of life, we can bring about a change. There may not be any meaning of life. If it has a meaning, it is already in operation there. Wanting to understand the meaning of life seems to be a futile attempt on our part. We go on asking these questions.

Once a very old gentleman, ninety-five years old, who was considered to be a great spiritual man and who taught the great scriptures all the time to his followers, came to see me. He heard that I was there in that town. He came to me and asked me two questions. He asked me, "What is the meaning of life? I have written hundreds of books telling people all about the meaning and purpose of life, quoting all the scriptures and interpreting them. I haven't understood the meaning of life. You are the one who can give an answer to me." I told him, "Look, you are ninety-five years old and you haven't understood the meaning of life. When are you going to understand the meaning of life? There may not be any meaning to life at all." The next question he asked me was, "I have lived ninety-five years and I am going to die one of these days. I want to know what will happen after my death." I said, "You may not live long to know anything about death. You have to die now. Are you ready to die?" As long as you are asking the question, "What is death?" or "What is there after death?" you are already dead. These are all dead questions. A living man would never ask those questions.

Możesz się ze mną nie zgodzić, ale wszystkie myśli, całe myślenie jest martwe. Myślenie rodzi się z martwych koncepcji. Myśl lub mechanizm myślenia próbujący zetknąć się z życiem, doświadczyć go, pochwytać i dać mu wyraz, zabiera się za zadanie niemożliwe do wykonania.

To, o co się martwimy, to nasze życie. Nasze życie to nasze związki z ludźmi, z otaczającym nas życiem. Kiedy już mamy wszystko, czego można rozsądnie sobie życzyć, wszystkie materialne wygody, które macie na Zachodzie, powstaje naturalne pytanie: „Czy to wszystko? W chwili, gdy stawiamy sobie to pytanie, tworzymy problem. Jeżeli tylko to istnieje, jakie mamy podjąć dalsze kroki? Nie widzimy żadnego sensu w naszym życiu, i dlatego stawiamy sobie to pytanie i podzucamy je każdemu, kto naszym zdaniem, ma na nie odpowiedź.

Jakie znaczenie ma życie? Jaki jest cel życia? Może ono mieć swoje własne znaczenie, może mieć swój własny cel. Przez zrozumienie sensu życia i celu życia nie poprawimy, nie zmienimy, nie zmodyfikujemy lub nie wymienimy naszych wzorców zachowań. Ale istnieje nadzieja, że przez zrozumienie sensu życia, możemy spowodować zmiany. Może nie być żadnego sensu życia. Jeżeli ma ono swój sens, to on już tu działa. Pragnienie zrozumienia sensu życia wydaje się być daremną próbą. Ciągłe zadajemy te pytania.

Kiedyś bardzo stary dżentelmen, dziewięćdziesięć pięć latni, uważany za wielkiego duchowego człowieka, który wykładał wielkie pisma swoim wyznawcom, przyszedł zobaczyć się ze mną. Słyszał, że byłem w tym mieście. Przyszedł do mnie i zadał mi dwa pytania. Zapytał mnie, „Jaki jest sens życia? Napisałem setki książek, mówiąc ludziom wszystko o sensie i celu życia, cytując wszystkie pisma i tłumacząc je. Nie rozumiałem sensu życia. Ty jesteś tym, który może udzielić mi odpowiedzi.” Powiedziałem mu, "Spójrz, masz dziewięćdziesiąt pięć lat i nie rozumiałeś sensu życia. Kiedy zamierzasz zrozumieć sens życia? Może w ogóle nie być sensu życia." Następnym pytaniem było, „Przeżyłem dziewięćdziesiąt pięć lat i niedługo umrę. Chcę wiedzieć, co zdarzy się po mojej śmierci.” Powiedziałem, „Możesz nie żyć tak długo, żeby cokolwiek dowiedzieć się o śmierci. Musisz umrzeć teraz. Jesteś gotów umrzeć?” Dopóki zadajesz pytanie, „Czym jest śmierć?” lub „Co jest po śmierci?” już jesteś martwy. To są wszystko martwe pytania. Żywy człowiek nigdy nie zadałby takich pytań.

Q: Let us ask then another question which is not intellectual. What should we do?

UG: [*Laughs*] We have been for centuries told what to do. Why are we asking the same question, "What to do?" What to do in relation to what? What I am emphasizing is that the demand to bring about a change in ourselves is the cause of our suffering. I may say that there is nothing to be changed. But the revolutionary teachers come and tell us that there is something there in which you have to bring about a radical revolution. Then we assume there is such a thing as soul, spirit, or the 'I'. What I assert all the time is that I haven't found anything like the self or soul there.

This question haunted me all my life, and suddenly it hit me: "There is no self to realize. What the hell have I been doing all this time?" You see, that hits you like a lightning. Once that hits you, the whole mechanism of the body that is controlled by this thought [of the 'I'] is shattered. What is left is the tremendous living organism with an intelligence of its own. What you are left with is the pulse, the beat, and the throb of life.

"There must be something more, and we have to do something to become part of the whole thing." Such demands have arisen because of our assumption that we have been created for a grander purpose than that for which other species on this planet have been created. That's the fundamental mistake we have made. Culture is responsible for our assuming this. We thus come to believe that the whole creation is for the benefit of man. The demand to use nature for our purposes has created all the ecological problems. It is not such an easy thing for us to deal with these problems. We have reached a point where there is no going back. You may say that I am a pessimist again.

The point is, we have probably arrived at a place where there is no going back. What is the fate of mankind and what is one to do? Anything that is born out of thought is destructive in its nature. That is why I very often say in my conversations and interviews that thought, in its birth, in its nature, in its expression, and in its action, is fascist. Thought is interested in protecting itself, and is always creating frontiers around itself. And it wants to protect the frontiers. That is why we create frontiers around us: our families, our nations, and then this planet. I am talking all the time. What is your third question? [*Laughter*]

Q: I am fascinated because this is one of the most consistently intellectual conversations I have had in a long time.

P: Pozwól zatem zadać nam inne pytanie, które nie jest intelektualne. Co powinniśmy zrobić?

UG: [*Śmieje się*] Od wieków mówiono nam, co mamy robić. Dlaczego zadajemy to same pytanie, „Co robić?” Co robić w związku z czym? To, co podkreślam, to to, że potrzeba spowodowania w nas zmiany jest przyczyną naszego cierpienia. Ja mogę powiedzieć, że nie ma niczego do zmiany. Ale rewolucyjni nauczyciele przychodzą i mówią nam, że jest tu coś takiego, w czym musisz spowodować radykalną rewolucję. Wtedy zakładamy, że istnieje coś takiego jak dusza, sumienie lub „ja”. To, co cały czas stwierdzam, to to, że nie znalazłem tu niczego takiego jak dusza lub ego.

To pytanie prześladowało mnie całe moje życie, i nagle uderzyło mnie, że: „Nie ma żadnego ja do urzeczywistnienia. Co, do diabła, robiłem przez ten cały czas?” Widzisz, to uderza w ciebie jak piorun. Kiedy już to uderzy w ciebie, cały mechanizm ciała, które jest pod kontrolą tej myśli [„ja”] ulega rozpadowi. To, co pozostaje, to potężny żywy organizm z własną inteligencją. To, z czym pozostajesz, to tętno, uderzenie i puls życia.

„Musi być coś więcej i musimy coś zrobić, żeby stać się częścią całej tej sprawy.” Takie pragnienia powstają z powodu naszego założenia, że zostaliśmy stworzeni do wznioślejszych celów niż ten, dla którego zostały stworzone inne gatunki na tej planecie. To podstawowy błąd, który popełniliśmy. Kultura jest odpowiedzialna za to nasze założenie. W ten sposób odpowiedzieliśmy do poglądu, że całe stworzenie istnieje dla dobra człowieka. Potrzeba wykorzystania natury do naszych celów wywołała wszystkie te ekologiczne problemy. Zajęcie się tymi problemami nie jest dla nas taką łatwą rzeczą. Osiągnęliśmy punkt, z którego nie ma powrotu. Możesz znowu powiedzieć, że jestem pesymistą.

Chodzi o to, że prawdopodobnie, dotarliśmy do miejsca, z którego nie ma powrotu. Jaki jest los ludzkości i co ma zrobić jednostka? Wszystko, co zrodzone z myśli, jest ze swej natury destrukcyjne. Dlatego bardzo często mówię w moich rozmowach i wywiadach, że myśl, w swoich narodzinach, ze swojej natury, w swoim wyrazie, w swoich działaniach, jest faszystowska. Myśl jest zainteresowana obroną samej siebie, i zawsze buduje granice wokół siebie. I ona chce bronić tych granic. Dlatego tworzymy granice wokół nas: nasze rodziny, nasze narody i ta planeta. Gadam cały czas. Jakie jest twoje trzecie pytanie? [*Śmiech*]

P: Jestem zafascynowany, ponieważ jest to jedna z najbardziej spójnych intelektualnie rozmów jakiej nie miałem od bardzo dawna.

UG: [*Laughs*] Whatever else I may or may not have been, I have never been an intellectual. People ask me questions, and I say that I am an illiterate.

Q: Well, your logic is absolutely consistent. The consistency of your position is unassailable. It would seem to me that the best thing to do in some way is what some of the Christian mystics did. They said that God is nothing.

UG: Remarkable people.

Q: That leads them to a silence almost to the end. Why do you speak? I pose the question to you.

UG: Why do I speak?

Q: Yes.

UG: Why do I speak? [*Laughter*] Am I speaking? You know, it may sound very funny to you. I have nothing to say, and what I am saying is not born out of my thinking. You may not accept this. But it is not a logically ascertained premise that I am putting across. It may sound very funny to you, and you have put me in a very precarious position by asking me why I am talking. Am I talking? Really I am not, you see. There is nobody who is talking here. I use this simile of a ventriloquist. He is actually carrying on both sides of the dialogue, but we attribute one side of it to the dummy in front of him. In exactly the same way, all your questions are born out of the answers you already have. Any answer anybody gives should put an end to your questions. But it does not. And we are not ready to accept the fact that all the questions are born out of the answers. If the questions go, the answers we take for granted also go with them. But we are not ready to throw the answers away, because sentiment comes into the picture. The tremendous investment we have made, and the faith we have in the teachers, are also at stake. Therefore, we are not ready to brush aside the answers.

Actually we do not want answers for our questions. The assumption that the questions are different from the questioner is also false. If the answer goes, the questioner also goes. The questioner is nothing but the answers. That is really the problem. We are not ready to accept this answer because it will put an end to the answers which we have accepted for ages as the real answers.

Q: And so, we keep asking questions.

UG: Yes, asking questions.

UG: [*Śmieje się*] Czymkolwiek mogłem lub nie mogłem być, nigdy nie byłem intelektualistą. Ludzie zadają mi pytania, a ja mówię, że jestem analfabeta.

P: Hm, twoja logika jest absolutnie spójna. Spójność twojego stanowiska jest niepodważalna. Wydaje mi się, że najlepszą rzeczą jaką można w pewien sposób zrobić, to to, co zrobili niektórzy chrześcijańscy mistycy. Powiedzieli, że Bóg jest niczym.

UG: Interesujący ludzie.

P: To poprowadziło ich do wyciszenia się prawie do samego końca. Dlaczego mówisz? Stawiam ci to pytanie.

UG: Dlaczego mówię?

P: Tak.

UG: Dlaczego ja mówię? [*Śmiech*] Czy ja mówię? Wiesz, to może zabrzmieć bardzo zabawnie dla ciebie. Nie mam nic do powiedzenia, a to, co mówię, nie jest zrodzone z mojego myślenia. Możesz tego nie przyjąć. Ale nie jest to logicznie udowodnione założenie, które przedstawiam. To może zabrzmieć bardzo zabawnie dla ciebie, a to ty postawiłeś mnie w niezręcznej sytuacji zadając mi pytanie dlaczego mówię. Czy ja mówię? Naprawdę, nie mówię, widzisz. Nie ma tu nikogo, kto by mówił. Posłużę się przykładem brzuchomówcy. W rzeczywistości prowadzi on rozmowę za obydwie strony, ale my przypisujemy jedną stronę komuś znajdującemu się przed nim. W dokładnie ten sam sposób, wszystkie twoje pytania są zrodzone z odpowiedzi, które już znasz. Dowolna odpowiedź, której udziela dowolna osoba, powinna unicestwić twoje pytania. Ale nie powoduje tego. A my nie jesteśmy gotowi przyjąć faktu, że wszystkie pytania rodzą się z odpowiedzi. Jeżeli pytania odejdą, odpowiedzi, które przyjęliśmy na słowo, odejdą razem z nimi. Ale nie jesteśmy gotowi do odrzucenia odpowiedzi, ponieważ do głosu dochodzi sentyment. Stawką są poczynione przez nas kolosalne inwestycje i wiara w nauczycieli. Stąd też, nie jesteśmy gotowi odrzucić odpowiedzi.

W rzeczywistości nie chcemy odpowiedzi na nasze pytania. Założenie, że pytania są czymś różnym od pytającego, jest również fałszywe. Jeżeli odpowiedź odejdzie, odejdzie również pytający. Pytający nie jest niczym innym jak odpowiedziami. To jest prawdziwy problem. Nie jesteśmy gotowi przyjąć tej odpowiedzi, ponieważ ona unicestwiłaby odpowiedzi, które od wieków przyjmujemy jako prawdziwe odpowiedzi.

P: A więc, nadal stawiamy pytania.

UG: Tak, stawiamy pytania.

Q: And where would we have been without a few questions to ask? [*Laughter*]

UG: You have asked the questions and I have tried to give the answers.

Q: Do you say that we are two separate people or just part of the universal life force?

UG: There is no way I can separate myself except when I use the knowledge which is common to us both. So there is no way I can create this individual here [pointing to himself] and experience that there is such a thing as a human body here, that there is something that is talking here. There is nobody who is talking. It is just a computer. And, you are interested in operating the computer. Whatever is coming out of me that you think is the answer is a printout.

What I am trying to say is that I have no image of myself. I have no way I can create the image. The only instruments I have are my sensory perceptions. My sensory perceptions function independently of each other. There is no coordinator who is coordinating all the sensory perceptions and creating an image. Since I have no way I can create an image here within me, I have no way of creating an image of you and put you up there. But it does not mean that I am this microphone, or you, or that table. It is not that I am the table, or the microphone, or this glass of water, or this visitors' card; not at all. There is no way, however, that I can separate myself from any of these except through the help of the knowledge which is our common property. The questions get answered through that knowledge. That is also the only way I can experience things.

Actually what we see here [in ourselves] is the opposite of what we would like to be, what we would want to be, what we think ought to be or should be. Otherwise there is no way you can create an image of yourself. Since you want to be something other than what you are, (that's what the culture has put in there,) you create something which is the opposite [of what you would like to be]. That is all the time struggling to be something other than what it is. So what is here is the opposite of what you would like to be, and so that creates time. Thought can never conceive the possibility of achieving anything except in time. It does not want to let go of this image which is created by what you would like to be, what you think you ought to be or should be. That's really the problem.

"What is going on here are two persons exchanging ideas" - this I really don't know.

P: I gdzie byśmy byli bez tych paru pytań do zadania? [*Śmiech*]

UG: Ty zadałeś pytania, a ja próbowałem udzielić ci odpowiedzi.

P: Czy mówisz, że jesteśmy dwoma oddzielnymi osobami, czy jedynie częścią uniwersalnej siły życia?

UG: Nie ma sposobu bym mógł oddzielić siebie z wyjątkiem sytuacji, kiedy korzystam ze wspólnej nam obydwu wiedzy. Zatem nie mam możliwości stworzenia tego tu osobnika [wskazuje na siebie] i doświadczenia tego, że jest tu coś takiego jak ludzkie ciało, że jest tu coś, co mówi. Nie ma nikogo, kto mówi. To jedynie komputer. A ty, jesteś zainteresowany obsługą tego komputera. Cokolwiek wychodzi ze mnie, o czym sądzisz, że jest odpowiedzią, jest wydrukiem.

Próbuję powiedzieć, że nie mam wyobrażenia siebie. Nie mam możliwości stworzenia takiego wyobrażenia. Jedyne narzędzia, które posiadam, to moje percepcje zmysłowe. Moje percepcje zmysłowe funkcjonują niezależnie od siebie. Nie istnieje koordynator, który koordynuje wszystkie percepcje zmysłowe i tworzy wyobrażenie. Ponieważ nie mam możliwości stworzenia wyobrażenia tu we mnie, nie mam możliwości stworzenia wyobrażenia o tobie i usadowienia ciebie, o tam. Ale to nie oznacza, że jestem mikrofonem lub tobą lub tym stołem. To nie jest tak, że jestem stołem lub mikrofonem lub tą szklanką wody lub tą kartą wizytową, wcale nie. Jednakże nie mam możliwości oddzielenia siebie od nich inaczej jak za pomocą wiedzy, która jest naszą wspólną własnością. Pytania otrzymują odpowiedź poprzez tę wiedzę. Jest to również jedyny sposób, w jaki mogę doświadczać rzeczy.

W rzeczywistości to, co tu widzimy [w nas], jest przeciwieństwem tego, czym podobałoby się nam być, czym byśmy chcieli być, czym sądzimy, że moglibyśmy lub powinniśmy być. Inaczej nie istnieje możliwość stworzenia wyobrażenia siebie. Ponieważ chcesz być czymś innym niż jesteś, (tym, co tu umieściła kultura) tworzysz coś, co jest przeciwieństwem [tego, czym chciałbyś być]. To cały czas walczy o to, by być czymś innym niż jest. Więc to, co tu jest, jest przeciwieństwem tego, czym chciałbyś być, i dlatego to stwarza czas. Myśl nigdy nie jest zdolna do zauważenia sposobności osiągnięcia czegokolwiek, inaczej jak w jakimś czasie. Ona nie chce pozwolić odejść temu wyobrażeniu, które zostało stworzone przez to, czym chciałbyś być, czym sądzisz, że mógłbyś być lub powinieneś być. To jest prawdziwy problem.

„To co tu się dzieje, to dwie osoby wymieniające opinie” – ja tego naprawdę nie wiem.

I have no way of experiencing that at all. But if you ask me the question, "Who is it that is talking?" I say it is U.G. and you. It may take a little time because the computer has to come up with the information that is there. I mean not in a simple case like this but in more complex cases.

We think that our memory is very fast. But actually it is slower than the activity of the sensory perceptions. There is an illusion that memory is operating all the time, trying to capture everything within its framework. But the illusion is created by the mind in order to maintain the continuity of our identity. We can't afford to let go of our identity whether we are asleep, awake or dreaming. This identity is there all the time, and we do not want to let go of it.

I am not saying that thought is useless or any such thing. Its interest is to maintain its continuity. When the identity is not there, you have no way of identifying yourself with anything except through the help of knowledge. So, I do accept, like anyone else, the reality of the world as it is imposed on me. Otherwise I would end up in the loony-bin, singing loony tunes and merry melodies. But at the same time, I know that thought is merely functional in its nature and it cannot help me become something which I am not.

Nie mam w ogóle możliwości doświadczenia tego. Ale jeżeli zadasz mi pytanie, „Kim jest ten, co mówi?” Powiem, że to U.G. i ty. To może zabrać trochę czasu, ponieważ komputer musi wyłowić tę informację, która tu jest. Nie mam na myśli w tak prostym przypadku jak ten, ale w bardziej złożonych przypadkach.

Sądzymy, że nasza pamięć jest bardzo szybka. Ale w rzeczywistości jest wolniejsza od aktywności percepcji zmysłowych. Istnieje złudzenie, że pamięć pracuje przez cały czas, próbując uchwycić wszystko w swoje ramy. Ale to złudzenie zostało stworzone przez umysł w celu podtrzymania ciągłości naszej tożsamości. Nie stać nas na pozwolenie na odejście naszej tożsamości, niezależnie od tego, czy śpimy, jesteśmy przebudzeni czy śnimy. Ta tożsamość jest tam przez cały czas, i my nie chcemy dać jej odejść.

Nie mówię, że myśl jest bezużyteczna, ani nic w tym rodzaju. Jej interes leży w podtrzymywaniu swojej ciągłości. Kiedy ta tożsamość jest nieobecna, nie masz możliwości identyfikacji siebie z niczym inaczej jak za pomocą wiedzy. Zatem, uznaję, jak każdy, rzeczywistość świata taką, jaka została nam narzucona. Inaczej skończyłbym w wariatkowie, śpiewając zwariowane piosenki i wesołe melodyjki. Ale jednocześnie wiem, że myśl ma jedynie naturę funkcjonalną i nie może mi pomóc stać się czymś, czym nie jestem.
